

Zarys losów pracowników Placówki „W” po 19 marca 1944 r.

Z dniem 19 marca 1944 r. rozpoczęła się hitlerowska okupacja Węgier. Państwo to z dnia na dzień przestało być bezpiecznym schronieniem dla dziesiątek tysięcy polskich uchodźców, którym stało się dla nich jesienią 1939 r.

Wielu Polaków, zwłaszcza działających w organizacjach uchodźczych, zostało aresztowanych i to natychmiast po wkroczeniu armii hitlerowskiej na Węgry. W krótkim czasie uwięziono liczną grupę pracowników Komitetu Obywatelskiego, pacjentów i lekarzy w siedzibie polskiego oddziału Czerwonego Krzyża, studentów w gmachu YMCA. Gestapo dotarło też do prywatnych mieszkań osób związanych z ruchem oporu. Zlikwidowane zostały liczne polskie instytucje z Komitetem Obywatelskim na czele, przestała ukazywać się prasa emigracyjna.

Zdezorganizowana została działalność polskich organizacji wywiadowczych. Aresztowania objęły czołowych działaczy o nastawieniu antyfaszystowskim, tak Węgrów, jak i Polaków.

Sytuacja Żydów zmieniła się diametralnie – rozpoczęły się wywózki do obozów koncentracyjnych, organizowane przez Adolfa Eichmanna i towarzyszącą mu grupę zbrodniarzy z gestapo.

Działalność jego oddziału jest dość dobrze zbadana i opisana, ze względu na głośny proces w latach 60., w którym Eichmann został skazany na karę śmierci. Jego nazwisko stało się synonimem hitlerowskiego oprawcy, również ze względu na fakt, że w powojennych procesach wielu współpracowników przypisywało mu całą odpowiedzialność za zbrodnie na Żydach, w ten sposób starając się oczyścić siebie z winy.

Eichmann nie był jednak jedynym funkcjonariuszem gestapo i SS działającym na Węgrzech. Do działań zbrojnych na Węgrzech wyznaczono specjalną grupę Policji Bezpieczeństwa i SD, zwaną Einsatzgruppe G, która liczyła około 800 osób. Przewodniczył jej Standartenführer dr Hans-Ulrich Geschke. Jego dowódcą na teren Węgier był generał policji Otto Winkelmann.

Grupa została zorganizowana w dniach od 12 do 15 marca 1944 r. w obozie koncentracyjnym w Mauthausen na terenie dzisiejszej Austrii. Już około miesiąc później miały się za jej sprawą rozpocząć transporty więźniów z terenu Węgier do tego obozu. Podczas spotkania w Mauthausen ustalono, w ramach rutynowych przygotowań do akcji, listę nazwisk, pseudonimów i adresów osób, które miały być aresztowane w pierwszej kolejności.



Kazimierz Gurgul

Nastąpił wtedy wstępny podział Einsatzgruppe, w wyniku którego wyodrębniono oddział do spraw Żydów pod dowództwem Eichmanna, a także jednostkę pod dowództwem dr Alfreda Trenkera, mającą działać na terenie Budapesztu.

Trenker otrzymał listę 300-400 nazwisk osób, które miał natychmiast aresztować. Byli to przeciwnicy rządów nazistowskich oraz osoby, ze strony których hitlerowcy obawiali się oporu. Lista zawierała najprawdopodobniej dane licznych przedstawicieli polskiego emigracyjnego ruchu oporu, Komitetu Obywatelskiego i Placówki „W” – tajnego przedstawicielstwa polskiego rządu, odpowiadającej za ruch kurierów i przesyłki broni oraz pieniędzy na teren Generalnej Guberni. O skali akcji świadczy fakt, że Trenker miał do dyspozycji grupę 32 urzędników.

Niemcy nie chcieli ryzykować porażki. W pierwszym dniu okupacji zjechała do Budapesztu (m.in. z terenu Polski) liczna grupa wysokich rangą funkcjonariuszy gestapo i SD, łączenie z referentem do spraw Węgier w RSHA Wilhelmem Höttem oraz dowódcą placówki w Wiedniu Franzem Josefem Huberem, który pozostał na Węgrzech do Wielkanocy 1944 r.

*

Jednymi z pierwszych zatrzymanych przez gestapowców w Budapeszcie byli pracownicy Placówki „W” – kierownik Edmund Fietz „Fietowicz” i szyfrant, a zarazem zastępca Fietza, nauczyciel gimnazjalny i matematyk Kazimierz Gurgul.

Jako przedstawiciel rządu polskiego „Fietowicz” pozostawał w stałym kontakcie z władzami węgierskimi. István Mészáros z Ministerstwa Spraw

Zagranicznych Węgier poinformował go więc telefonicznie nad ranem 19 marca o zbliżającym się zagrożeniu i zasugerował natychmiastową ucieczkę.

Mimo niebezpieczeństwa Fietz postanowił najpierw zająć się archiwum Placówki i zniszczyć dokumenty, które mogły spowodować zagrożenie na węgierskich i polskich współpracowników. On i Gurgul zostali aresztowani 19 marca w mieszkaniu Fietza na Madách tér, gdy pakowali dokumenty do 2 walizek.

Zdzisław Antoniewicz w swojej książce „Rozbitkowie na Węgrzech. Wspomnienia z lat 1939-1946” w ten sposób opisuje te wydarzenia (za kurierem i współpracownikiem Placówki, Mieczysławem Dąbrowskim):

„W niedzielę rano Dąbrowski dowiedział się (...) o okupacji Węgier. (...) Około godziny 8 rano zatelefonował do „Fietowicza”. Usłyszał nieznanego głosu,

który powiedział, że chwilowo „Fietowicz” nie może podejść do telefonu, prosi jednak o przyjęcie do niego. Dodał jeszcze: jestem jego przyjacielem. Wobec tego Dąbrowski domyślając się, że u szefa jest gestapo, zatelefonował do kierownicy Placówki „W”, Zdzisława Wewiórskiego, (...) aby przyjechał do niego. Po godzinie podjechał na Madách tér, gdzie na czwartym piętrze mieszkał konsul. Kierowca wszedł na górę i stwierdził, że w zamku jest bezpiecznik, którego „Fietowicz” nie używał. Wynikało z tego, że w środku jest istotnie gestapo, a aresztowanie musiało nastąpić przed godziną ósmą, prawdopodobnie na schodach, gdyż każdy z nich miał „colta” i będąc w mieszkaniu broniliby się.”

Widząc, że Fietz jest aresztowany, Dąbrowski postanowił sprawdzić, co dzieje się z Gurgulem i pojechał do jego mieszkania na Borbolya utca. Dowiedziawszy się, że szyfrant zniknął, natychmiast rozpoczął likwidację „Placówki”.

Zakopał broń przechowywaną w domu studentkim, gdzie mieszkał. Potem, z pomocą węgierskich przyjaciół, zorganizował wyjazd kurierów Placówki do kraju. Sam udał się na Słowację, gdzie przebywał do końca wojny. Będąc tam, poinformował polskie władze o zajęciach w Budapeszcie.

Wobec aresztowania „Fietowicza”, w kwietniu 1944 r. kierownikiem nowo reaktywowanej Placówki został Bogdan Stypiński, do czasu swego aresztowania w lipcu 1944 r. Następnie funkcję tę przejął jego zastępca, Stanisław Bardzik, który pozostawał na tym stanowisku do momentu aresztowania przez hitlerowców jesienią 1944 r.



Janina Czernin, Maria i Andrzej Gurgulowie

*

O skali terroru w Budapeszcie w marcu 1944 r. świadczy fakt, że hitlerowcy zorganizowali tymczasowe więzienia w różnych miejscach.

Polscy działacze emigracyjni przebywali więc w więzieniach w piwnicach hotelu Astoria, w którym zatrzymała się grupa esesmanów. Jako areszt wykorzystano także piwnice Donau Dampfschiffahrtsgesellschaft. Stamtąd właśnie Fietz, a z nim prawdopodobnie Gurgul, przeniesiony został do więzienia na Fő utca / Kacsá utca. Przesłuchiwano ich na Svabhegy, w hotelu Melinda, gdzie zamieszkał dowódca gestapo w Budapeszcie Trenker, względnie w hotelu Majestic przy Melinda utca.

Zatrzymani w Budapeszcie antyfaszyści byli już pod koniec marca i na początku kwietnia 1944 r. przesyłani do Wiednia, w celu kontynuacji śledztwa.

W pierwszych transportach zebrano wiodących przedstawicieli węgierskiego życia politycznego, arystokratów, biznesmenów żydowskiego pochodzenia, których majątek przejęli hitlerowcy, a najprawdopodobniej także polskich działaczy emigracyjnych.

To, co czekało ich w więzieniu na Rossauer Lände nie odbiegało wiele od warunków w obozach koncentracyjnych. Głodowe racje żywnościowe i tortury były na porządku dziennym.

Wielu więźniów politycznych gestapo wiedeńskie przewoziło do obozu pracy AEL Oberlanzendorf, gdzie zmuszeni byli do niewolniczej pracy w prywatnych (!) gospodarstwach i przedsiębiorstwach. Nie wiadomo jednak, czy trafili tam również przedstawiciele Placówki.

*

Polski Rząd na emigracji był na bieżąco informowany o rozwoju sytuacji na Węgrzech.

W lipcu 1944 r. minister Spraw Zagranicznych Romer wysłał do Polskiej Misji w Watykanie tajny telegram z prośbą o spowodowanie interwencji Watykanu u regenta Węgier w obronie (cyt.):

„1/ Delegata Rządu polskiego Edmunda Fietowicza,
2/ Jego zastępcy nauczyciela gimnazjalnego Kazimierza Gurgula
3/ Przedstawiciela internowanych na Węgrzech żołnierzy polskich pułkownika Króla”

(źródło: Hoover Institution Archives, Poland Ministerstwo Spraw Zagranicznych Collection, Box 24, Folder 5)

W sierpniu 1944 r. Ministerstwo podjęło jeszcze próbę umożliwienia ucieczki z Węgier zatrzymanemu Fietzowi, Gurgulowi i prezesowi Komitetu Obywatelskiego, Henrykowi Sławikowi, tym razem z pomocą Szwecji. Niestety, nie przyniosło to rezultatu.

Współpracownicy Placówki „W”: „Fietowicz” i Gurgul, a także aresztowani członkowie Komitetu Obywatelskiego: Henryk Sławik, jego zastępca Andrzej Pysz i artysta malarz prof. Stefan Filipkiewicz dostali się prawdopodobnie pod koniec lipca 1944 r. do obozu koncentracyjnego w Gusen, podobozu Mauthausen.

Nie przydzielono im numerów, byli więc prawdopodobnie od początku przetrzymywani w areszcie. Powieszono ich w ramach masowej egzekucji w KZ Gusen 23 sierpnia 1944 r.

Sprawa losów pracowników Placówki „W” nie cieszyła się do tej pory zainteresowaniem historyków. Tragiczne losy Fietza i Gurgula doczekały się jedynie niewielu krótkich wzmianek literaturze wspomnieniowej, a rzadziej historycznej.

Dogłębszej analizie wymagałaby być może kontrowersyjna postawa Fietza, który opóźniając ucieczkę, aby posortować i zniszczyć dokumenty Placówki, zaryzykował nie tylko życiem własnym i swojego zastępcy, ale i być może losem współpracowników, których obciążyć mogły zawarte w nich informacje. Kwestią dyskusyjną jest czy byłby w stanie uchronić archiwum, gdyby ukrył się natychmiast po uzyskaniu informacji o nadchodzących hitlerowcach. Jak wiadomo, hitlerowcy przy wkroczeniu na Węgry posiadali listy nazwisk i adresów wielu polskich antyfaszystów, więc archiwum Placówki nie było ich pierwszym ani jedynym źródłem informacji.

Interesująca i do tej pory nie zbadana jest sprawa wydarzeń po aresztowaniu kierownictwa Placówki, miejsc i czasu ich osadzenia w więzieniu i obozie. Niniejszy artykuł zbiera w całość szczerą wzmianki na ten temat, rozproszone w literaturze wspom-

nieniowej i źródłach historycznych.

Losy byłych współpracowników Placówki „W” w powojennej Polsce były w wielu przypadkach dramatyczne.

Jeden z organizatorów służby kurierskiej Placówki, późniejszy profesor historii Wacław Felczak, został aresztowany po powrocie do Polski, pod koniec 1948 r. Po kilkuletnim, ciężkim śledztwie otrzymał dożywotni wyrok. Zwolniony w 1956 r. podjął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W swych badaniach nigdy nie podjął tematu Placówki „W”.

Mieczysław Dąbrowski, kurier i sekretarz Placówki w 1944 r., wrócił do Polski po zakończeniu wojny. Pracował jako sekretarz Stanisława Mikołajczyka i współorganizował jego tajny wyjazd z Polski. Próbowal później sam przedostać się na Zachód wraz z Marią Hulewicz, która również wcześniej współpracowała z Placówką „W”. Przez zdradę osoby, która знаła Dąbrowskiego podczas wojny, zostali jednak aresztowani na Słowacji i uwięzieni w Warszawie. Po kilkuletnim śledztwie osadzono ich w więzieniach w Rawiczu i Wronkach.

Kurier „Placówki”, Genek Samek Gąsienica, został zadreżony w X pawilonie śledczym na Rakowieckiej w Warszawie. Kurierów: Józefa Krzeptowskiego i Wandę Modlibowską wywieziono po powrocie do kraju na Syberię.

Szykanowany w PRL emisariusz Tadeusz Chciuk uciekł za granicę we wrześniu 1948 r. W późniejszym okresie stał się współtwórcą Rozgłosni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium.

Mało znana jest również działalność i skład Einsatzgruppe G, rozwiązanej po kilku miesiącach akcji na Węgrzech. Inaczej niż podobne grupy nazistowskiej policji bezpieczeństwa działające na terenie ZSRR, nie doczekała się ona dogłębnego zbadania. Skład jej kierownictwa naświetla w niewielkim tylko stopniu materiał dowodowy dotyczący eksterminacji węgierskich Żydów. W powojennych procesach, na potrzeby których zebrano te informacje, sądzono jedynie kilku głównych dowódców SS z oddziału Eichmanna i to tylko ze względu na ich zbrodnie na Żydach.

Wiele wyroków było niezbyt surowych, często były też skracane. Dla przykładu, oficerowie z grupy Eichmanna Hermann Krumej i Alfred Sławik zostali skazani na 5 lat więzienia, Richard Hertenberger na 9 miesięcy, Ernsta Girzicka zwolniono po 5 latach. Sam generał SS i policji bezpieczeństwa Otto Winkelmann spędził jedynie 3 lata w więzieniu.

Skoro tak trudno było dowieść nawet najbardziej ewidentną zbrodnię, którą był udział w eksterminacji Żydów, można przypuszczać, że nie zamieszani w nią członkowie 800 osobowej Einsatzgruppe G nie zostali skazani za swoją działalność na Węgrzech.

Janina Czernin

Od Redakcji: Janina Czernin jest wnuczką prof. Kazimierza Gurgula, która od szeregu lat wspólnie z Rodziną Profesora zajmuje się szukaniem dokumentów jego dotyczących. Prezentowany artykuł powstał w oparciu o zasoby znajdujące się w m.in. w archiwach niemieckich.